Nr. 229. Kraków, Poniedziałek 24 Sierpnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Judaszowe pieniądze.

Niemieccy socjalni demokraci przez długi czas z podziwem patrzali na polski lud rolny i roboczy pod pruskim zaborem, gdzie mimo srogiego ucisku, poczucie solidarności narodowej żywem biło tętnem, przyczyniając się przy wyborach do zwycięztwa kandydatów narodowych. Na zjeździe tedy niemieckich socjalnych-demokratów w Halli, powiedzieli sobie panowie Niemcy, że trzeba się trochę więcej zająć tym biednym ludem polskim i poświęcić grosza na agitację w polskich dzielnicach, aby rozbijając solidarność polskiego żywiołu, zdobyć dla socjalistów niemieckich kilka nowych mandatów. Na wniosek zatem p. Bebla, założono w Berlinie za niemieckie pieniądze pismo, p. t. *Gazeta Robotnicza*, a na hańbę naszą, znalazł się zecer Władysław Kurowski, który podjął się jad rozsiewać po ojczystej ziemi. Kasa socjalistów niemieckich stała otworem, a agitacja przez to była ułatwiona. *Gazeta Robotnicza* nie wahała się walczyć nawet z *Pobudką*, pismem socjalistycznem, wychodzącem w Paryżu, a jedynie dlatego, że pismo to wydało się p. Kurowskiemu i jego chlebodawcom zanadto polskiem. Równocześnie założone staraniem *Gazety Robotniczej* socjalistyczne Towarzystwa w Berlinie i w Poznaniu, już dotąd nadzwyczaj oddziałały zgubnie na sprawy polskie pod zaborem pruskim, sprowadzając we wielu punktach rozdwojenie pośród tych żywiołów, które dotąd szły razem, aby bronić siebie i dzieci swoich od wynarodowienia.

I do takich nędznych polskości wrogów, do takiej gazety, która śmie mienić się robotniczą, gdy jest obliczona jedynie na wyzyskanie położenia i dobrej wiary robotnika polskiego, — odwołali się o pomoc przeciwko naszemu pismu ci, którzy pragną być duszą nowego Stowarzyszenia robotniczego w Krakowie, pod nazwą „Siła“.

Czyż w kraju nie ma już pism robotniczych? Bez wątpienia są, ale widocznie nie takie, któreby dogadzały wspomnianym panom. Tam nad Spreą mogą zuchwalej drwić z przeszłości narodu, a w piśmie wydawanem za pruskie pieniądze mogą łatwiej drukować fałsze, które obliczone są jedynie na to, aby nikczemnie oszukać uczciwych robotników polskich, pragnących poprawy swego bytu a nie znających wstrętnej drogi, na którą ich pragną popchnąć owi menerowie.

Ale cóż takiego napisaliśmy, że takim gniewem napełniło tych pogromców „zacofania“ a propagatorów „światła i wolności“?

Przytoczywszy dosłownie pismo doręczone nam przez prezydjum stowarzyszenia „Siła“ - poddaliśmy je czysto przedmiotowej krytyce, a z obowiązku wytknęliśmy zarządowi, że niesłusznie w tem piśmie wielbił kilku niedoświadczonych młodzieńców, jako swoich prawdziwych i jedynych przyjaciół, gdy robotnicy polscy mogą liczyć na szersze poparcie wielu poważnych i zasłużonych obywateli, którzy dali już dowody zarówno poświęcenia, jak i oddania dla sprawy robotników. A przytem jeżeli już jesteśmy wrogami szczepienia w biednym kraju naszym niemieckich socjalno-demokratycznych zasad, czyż nie mieliśmy słusznej podstawy wystąpić przeciw ostentacyjnemu proklamowaniu owych młodzieńców, jako zwolenników tych zgubnych teoryj, za głównych przyjaciół i nauczycieli nowego stowarzyszenia?

Czyż uczestnictwa tych panów w komisji odczytowej, nie powinniśmy z naszego stanowiska uważać za zgubne dla nowego stowarzyszenia? Toż obowiązkiem naszym było przestrzedz robotników polskich, aby się nie dali okłamywać i oszukiwać. Towarzystwo ma za zadanie oświecać i wspierać członków, ale odezwa, wydrukowana w *Gazecie Robotniczej* mówi wyraźnie o międzynarodowej akcji, przy której — dodają wyraźnie menerowie — „jako robotnicy, zajęci sprawą robotników, nie znamy narodowości.“ Skoro zaś w innym ustępie odezwa podaje definicję ojczyzny, że są to miljony „pracujących,“ a więc robotników, a ci zajęci swoim losem, nie znają narodowości, toż chyba do takiego stowarzyszenia nie powinien należeć żaden polski robotnik, bo żaden nie obałamucony nie odda za miskę soczewicy swej rodzimej wiary i drogich a wszystkim wspólnych narodowych ideałów.

Z pogardą też można czytać to poziome zapatrywanie, że spracowany robotnik ma za mało czasu „oddawać się próżnej paradzie patrjotyzmu,“ gdy przecież i przy ciężkiej pracy można zaśpiewać pieśń patrjotyczną i pomodlić się na grobie poległych współbraci, z pociechą dla serca i z pożytkiem dla młodszego pokolenia, które dziedziczyć musi patrjotyzm rodziców, bo go nie nabędzie potem z pewnością za pieniądze Bebla i w pruskich szkołach.

Jak śmią, przy takich swych zapatrywaniach, mówić wspomniani menerowie o „uczuciu, które, gdyby wypadło, umieliby okazać czynem potężnym“ — na to pytanie odpowiada opuszczenie słowa „polskie“ w tem zdaniu i zakończenie tegoż zdania w odezwie wykrzykiem brutalnej nienawiści do innych stanów, z czego wypływa, że chyba nie uczucie miłości kraju mają ci panowie na myśli! A jeżeli tak śmią urągać biednej Ojczyźnie, która ostatkiem sił walczy pośród tylu wrogów, toż każdy robotnik polski ze wstrętem powinien się odwrócić od ludzi którzy nawet to zabić pragną, czego żaden wróg dotąd nie potrafił, to jest: rodzimą wiarę i poczucie narodowe w sercach ludu polskiego. Wykażemy to bliżej jutro i udowodnimy, jak ci panowie okradają Ojczyznę z wszelkiej sławy, krwawym trudem przodków nabytej.

Z KRAJU.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Niesłychany fakt zamachu na pociąg kolejowy nastąpił w ostatnich dniach z. m. Dnia 29 lipca znaleziono zastępcę budnika, Jakóba Krzyżanowskiego, przejechanego koło budki nr. 3, odległej o 4 kilometry od Jasła. Przejechanie to było i jest zagadką, albowiem komisja sądowo lekarska skonstatowała, że człowiek ten został przejechany w trzeźwym stanie, a zatem jako pracujący na kolei i obeznany ze służbą, nie byłby szedł środkiem toru, lecz bokiem. Można owszem wnioskować, że mógł być pierwej zabity a potem pod pociąg rzucony. Tem bardziej daje do myślenia wypadek, który się zdarzył 20 b. m. przy budce nr. 6 o półtora kilometra od Moderówki. Strażnik kolejowy Jakób Miałkowski, siedząc pod budką swoją o godzinie wpół do 3 w nocy, w oczekiwaniu na pociąg nr. 928, nadjechać mający od strony Rzeszowa, posłyszał w oddaleniu niezwykłe stukanie o szyny. Myśląc że to może konie zabłąkały się przypadkowo na tor, poszedł w celu spędzenia ich; zbliżywszy się jednak na miejsce, ujrzał kilka grubych kamieni nakładzionych na szyny i popodpieranych patykami. Ponieważ pociąg miał już nadejść, więc czemprędzej postawił latarkę na ziemi, i jął usuwać przeszkodę W tem wypadło dwóch ludzi z krzaków, przewróciło strażnika na ziemię, i zaczęło go kłuć jakiemś ostrem narzędziem, albowiem otrzymał 5 ran w bok, oraz 4 cięcia w twarz. Rany szczęściem nie są niebezpieczne, jednak więcej jest chory od bicia. Zrabowano mu przytem 14 złr. i zegarek. Niewiadomo co byłoby dalej nastąpiło, gdyby nie był pociąg nadjechał. Maszynista bowiem widząc latarkę na ziemi obróconą na szyny gnał „stać“, wstrzymał pociąg, i dopiero służba pociągowa zobaczyła jęczącego i pokrwawionego Miałkowskiego i zabrała go z sobą do Jasła. Bandyci zaś, widząc, że pociąg staje, zdołali w ciemności umknąć, podobno jednak słychać, że żandarmerja jest już na tropie.

Publiczne bezpieczeństwo wymaga, aby władze odnośne wszelkich dołożyły sił, celem wykrycia i surowego ukarania sprawców. Nie ulega wątpliwości, że kolej państwowa ze swej strony uzna gorliwość budnika, jak należy.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Bartłomieja Apostoła; jutro: św. Ludwika króla.

Rocznice. Dnia 24 sierpnia 1671 roku tak wielki wylew Wisły w Krakowie, że się woda aż pod stok Wawelu dostała.

Król Jan III otrzymawszy koronę, nie miał jej nawet czasu używać i zasiąść na tronie, bo Turcy przez niego pobici, szukali odwetu i bezustannie napadali na Polskę Król ze szczupłem wojskiem, około 4 tysiące liczącem, zatrzymał się we Lwowie, a basza Ibrahim Szyszman, otrzymał rozkaz sułtański uderzyć na niego i pokonać go. Podsuwa się pod Lwów wraz z hordą Tatarów pod sułtanem Nuradynem, dnia 22 sierpnia 1675 r., z doborowem wojskiem 40 tysięcy żołnierza liczącem.

Wszyscy we Lwowie upadli na duchu, prócz króla Jana, królowa Marja Kazimiera modliła się na kolanach przez cały czas bitwy, a król ustawił na górze Wysokiego Zamku artylerję. Obok niej liczny zastęp ciurów obozowych, przebranych w zbroje rycerskie. Jazda stanęła u stoku góry, a piechota w zaroślach ukryta, czekała na nieprzyjaciela. Turcy natarli z ogromnym impetem, ale artylerja polska z góry zamkowej, a piechota z boku tak ich raziły, że powstał między nimi nieład, zachwiali się, a wtedy jazda wpadła na nich jak wicher i w puch rozbiła.

Pierzchnęli Turcy i Tatarzy, wojska polskie dwie mile ich pędziły. Na pobojowisku zostało 13 tysięcy nieprzyjaciół; król porywał swoim przykładem. Wołając: „Górą Jezus!“ rzucał się Jan III. w szeregi walczących, by ducha dodać. *Działo się to 24 sierpnia 1675 roku.*

JE. kardynał książe biskup krakowski, udaje się w dniu jutrzejszym na odpust w mogilskim kościele OO. Cystersów, gdzie, jak już donosiliśmy, pontyfikalnie celebrować będzie nabożeństwo.

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny naszego pisma, powrócił wczoraj zrana do Krakowa.

Ślub. W sobotę, dnia 22-go b. m., w parafji św. Mikołaja pobłogosławił ks. kanonik Strzelichowski, związek małżeński między panną Marją Florkiewicz i p. Konradem Opuszyńskim, nauczycielem z Jaworznia.

Zarząd „Harmonji“, otrzymawszy wczoraj o godz. 1 popołudniu zawiadomienie, iż księżna Marcelina Czartoryska zasłabła, uważał za właściwe celem nieprzerywania spokoju dostojnej chorej, *odwołać* zapowiedziany koncert w parku na Woli. Natomiast orkiestra „Harmonji“ udała się do parku dra Jordana, gdzie przygrywała do godz. 7 wieczorem.

† Zmarli. Marja Żywicka, właścicielka dóbr, przeżywszy lat 63, zmarła 22 b. m.

Zakład osieroconych chłopców ks. Siemaszki, otrzymujący od gminy nieznaczny datek na cele szkolne, zamienionym zostanie jeszcze w tym roku w zupełną, dobrze zorganizowaną szkołę ludową. Ks. Siemaszko dysponując drobnemi funduszami, zakupił obok swego zakładu małą parcelę, na której stanął według nader racjonalnych planów architekta p. Jacka Matusińskiego, budynek, uzupełniający pierwotny dwoma salami przeznaczonemi do nauki, każda o 80 metrach kwadratowych powierzchni, a 4 metrach wysokości, refektarzem, salą gimnastyczną, kuchnią, pralnią, łazienkami i pokojami dla pracy i rozrywki. Budynek ten już w listopadzie oddanym będzie do użytku publicznego.

Karygodny fanatyzm. Przestępstwa karne, popełniane przez żydów, z trudnością przedostają się do wiadomości władz, a tem samem do wiadomości publicznej. Wszelkie ekscesa żydzi pokrywają głębokiem milczeniem, fakta przekręcają, aby sprawę zagmatwać, tak, że nieraz wielkich potrzeba wysiłków ze strony organów bezpieczeństwa, aby dojść prawdy i winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Tak samo rzecz się ma z ostatnim gwałtem, popełnionym na osobie neofity Antoniego Grossa: pomimo, iż miał miejsce *we wtorek przed północą 18-go b. m.*, doszedł dopiero do wiadomości Prokuratorji państwa w sobotę dnia 22 b. m. popołudniu. Na tem przeto większe uznanie zasługują władze, jeżeli nie cofają się przed wszelkiemi trudnościami, jakie przedstawia w takich razach wykrycie faktu, celem przykładnego ukarania sprawców. Rzeczony fakt miał przebieg następujący:

Dawid Gross, liczący lat 25, rodem z Byczyny pow. chrzanowskiego, wysłużywszy cztery lata przy ułanach, będąc stacjonowany w Przegorzałach, poznał córkę włościanina, Antoninę Sasównę, którą pokochał i postanowił poślubić. Gdy jednak przeszkodą było wyznanie religijne, G. postanowił przejść na łono Kościoła katolickiego, ku czemu od czasu pobytu w wojsku miał silną skłonność. W dniu też *13-go sierpnia r. b. przyjął chrzest św.* w kościele parafialnym na Zwierzyńcu, otrzymując imię Antoni.

We wtorek 18 b. m. do mieszkania jego w Przegorzałach około 10 wieczorem przybył ojciec, Jakób Gross, żądając, aby udał się do miejscowej karczmy, gdzie znajduje się chora matka, „która ciągle mdleje“ — „My ci nic nie zrobimy — zapewniał — choć wiemy, żeś się ochrzcił“. Antoni Gross nie bez pewnej obawy, zgodził się pójść do karczmy. Gdy wyszli ze stancji, w sieni oczekiwał jeden z jego braci, przed domem zaś drugi: Samuel i Izrael Grossowie; wszyscy więc czterej udali się do karczmy. Tam ojciec i bracia chcieli mu fundować, Antoni G. jednak pić nie chciał, oświadczając tylko gotowość zapłacenia za ich jadło i napoje. *Wówczas zaczęło przybywać do karczmy wielu żydów*, a ojciec i bracia zawołali: „Musisz z nami jechać“. Usadowiono Antoniego G. na wózku, ojciec i bracia wsiedli razem i trzymając go pod ręce, ruszyli w stronę Krakowa.

Przebywszy rogatkę Zwierzyniecką i żelazny most kolejowy, podążyli do *Kapelanki wielkiej*, i tam przed karczmą wysiedli. Antoni G. znalazłszy się w karczmie, *ujrzał tłum żydów*, który w groźnej postawie, otoczył go. Ojciec i jeden z braci dobyli noże, drugi zaś brat — rewolwer i poczęli wołać wraz z tłumem: „Wyrzeknij się wiary katolickiej, bo cię zabijemy“. — Antoni G. odrzekł: „Nie wyrzeknę się; możecie mnie zabić“. Wtedy rzucono się nań, poczęto bić, czem kto mógł, powalono na ziemię, kopano nogami, tak, że Antoni G. utracił przytomność. Zdarto wreszcie z niego ubranie, podarto w kawałki katolicką książkę do nabożeństwa, oraz zrabowano mu 6 złr.

Gdy Antoni G. oprzytomniał, znajdował się w izbie, strzeżonej przez ojca i brata, którzy na krok nie dali mu się ruszyć. Dopiero nocy następnej, *pozostając bez pożywienia przez 24 godzin*, gdy ojciec usnął i brat oddalił się na chwilę, Antoni G. wziąwszy w rękę ubranie, wyskoczył przez okno i ratował się ucieczką. Posłyszawszy jednak pogoń za sobą, ukrył się w wiklinie w Dębnikach, a gdy goniący go mijali, usłyszał, że na mostach Podgórskim i Zwierzynieckim *rozstawiona jest podwójna straż żydowska*, aby go schwytać Przeto drogą aż na Pychowice, dostał się dopiero nad ranem do Przegorzał.

Antoni Gross doznał silnych obrażeń ciała, oko ma podbite obcasem, twarz pokaleczoną. W dniu wczorajszym dr. Ponikło dopełnił jego oględzin lekarskich, celem przesłania opinji o stanie jego zdrowia Prokuratorji. Sprawą zajął się z całą gorliwością p. prokurator Pogorzelski; na bezpieczeństwo zaś osoby Antoniego G. żandarmerja zwraca baczną uwagę.

Zaniepokojenie, wywołane barbarzyńskim postępkiem fanatycznego żydostwa, ustąpiło miejsca uznaniu, jakiem przejęte są wszystkie sfery naszego miasta dla władz, za energiczne zajęcie się wyświetleniem tej sprawy.

Ćwiczenia wojskowe Na ćwiczenia wojskowe powołała tutejsza komendantura znaczny zastęp rezerwistów z okolic Krakowa; przybyli już oni wczoraj do naszego grodu, aby się stawić do szeregów. Wielu rezerwistów odprowadziły żony do miejsca przeznaczenia i pozostaną tu aż do ukończenia ćwiczeń.

Wystawę obrazów Tow. Sztuk pięknych w Sukiennicach, zwiedziło wczoraj do godziny 2 po południu około 200 osób. Wieczorem, pomimo oświetlenia elektrycznego, było zaledwie kilkadziesiąt osób. Pokazuje się, że i sztuka ma swoje nieuprzywilejowane chwile.

Z teatru. „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca jest sztuką, która ma wyrobioną sławę i ściąga zawsze tłumy publiczności. Wczoraj również pełno było w teatrze; audytorjum z uwagą słuchało patrjotycznych ustępów i oklaskiwało gorętsze słowa. — Debiutował w roli parobczaka p. Żajdowski. O występie tym tyle powiedzieć można, że rola była niestosowna. Orkiestra odegrała wszystkie numery z niemałym artyzmem: publiczność nagradzała też każdą produkcję rzęsistemi oklaskami.

Brzegi dotykające żelaznego mostu zwierzynieckiego, nieustannie się usuwały: obecnie odpowiednio je wzmocniono za pomocą silnego obarkowania.

Na koncertach muzyk wojskowych w Parku krakowskim i w Ogrodzie Strzeleckim, pomimo niepewnej pogody wczorajszej, zebrało się sporo publiczności. Podobnież do Jordanówki pospieszyło wiele osób, na koncert Muzyki krakowskiej.

Przed szynkiem p. Rosenbauma, przy rogu ulicy Karmelickiej i Rajskiej, wczoraj około godziny 8 wieczorem, takie wyprawiali hałasy goście opuszczający „podwoje“ lokalu p. R, że tylko dzięki energicznej interwencji żołnierza policyjnego nr. 17, nie przyszło do ekscesów ulicznych. Jak nas zapewniają, nie był to wypadek oderwany — polecamy przeto szynk p. Rosenbauma dalszej uwadze władz naszych, gorliwych o spokój mieszkańców i bezpieczeństwo przechodniów dzielnicy, zwłaszcza, gdy szynk ów znajduje się tak blisko kościoła.

Z Kazimierza. Doszła nas wczoraj skarga, że pomimo dnia świątecznego, na Kazimierzu izraelita Suesser kazał robotnikom pracować przy budowie nowego domu. Może ten pan raczy sobie przypomnieć prawo o świeceniu niedzieli i wstrzymać się od dawania podobnych rozporządzeń na przyszłość.

Z krak. stacji ratunkowej Przedwczoraj o godzinie 9½ wieczorem, przyprowadził do stacji Tow. ratunkowego, żołnierz policyjny pijanego murarza, który upadając rozbił sobie głowę. Ranę płytką i niedużą odpowiednio zaopatrzono.

Po godzinie 11 w nocy przyprowadzono do stacji majstra szewskiego N., któremu parobek zadał w kłótni nożem dwie rany; z tych jedną na ramieniu długości 20 centm, drugą na przedramieniu długości 5—6 centm. Rany natychmiast zaszyto i odpowiednio zaopatrzono.

Szulerzy. Roman G., nauczyciel domowy i kelner Markus M., zostali pociągnięci do odpowiedzialności, za niedozwoloną grę hazardową, zwaną „maczkiem“, którą uprawiali w kawiarni Morawy, przy ulicy Lubicz. Od graczy odebrano znajdujące się na stole pieniądze w ilości 1 złr 40 ct.

Ptaszek... na drzewie. Przedwczoraj ogrodnik p. Friedlein, zamieszkały w realności przy ulicy Starowiślnej l. 23, ukończywszy przebieranie jabłek w szopie ogrodowej, oświetlonej latarnią, zdrzemnął się; atoli około północy zbudziło go trzeszczenie podłogi. Pan F. myślał, że to pies, — rzuciwszy jednak okiem w stronę szmeru, przeraził się widokiem barczystego draba, który „gospodarował“ w stosie jabłek. Nie tracąc zupełnie fantazji, p. F zawołał: „Co tu chcesz?“ a drab wówczas począł zmykać. P. F. puścił się za nim w pogoń, lecz niestety nigdzie w ogrodzie spostrzedz go już nie mógł. Sądząc, że „gość nieproszony“ przeskoczył parkan od ul. Zielonej, pan F. powrócił do mieszkania; tu jednak dowiedział się od żony, która jeszcze nie spała i lampy nie gasiła, że „ktoś“ był w pokoju, lecz na zapytanie „Kto tam?“ śpiesznie się oddalił... Po chwili p. F. posłyszał uporczywe szczekanie psa w ogrodzie; wziąwszy przeto syna ze sobą, udał się do ogrodu. Pomimo jednak wytężania wzroku, nikogo dostrzedz nie mogli. Nagle usłyszeli trzask gałęzi na jabłoni... i pan F. domyślił się, że „ptaszek“ musi być na drzewie! Posłał więc cichaczem syna po patrol i z pomocą tegoż, nie bez wielkich wysiłków ujęto amatora jabłek. Jest nim Franciszek Porębski, nader niebezpieczny złodziej strychowy, piwniczny i pokojowy, poszukiwany przez sąd karny za kradzież łańcucha czy zegarka złotego

W śniegu pierzastym. Karolina z Natanków Landmanowa, rodem z Wieliczki, skradła poduszkę z mieszkania pani D., przy ulicy Dietla l. 75. Poszkodowani spostrzegli kradzież, a złodziejkę ścigać poczęli. Salwując się ucieczką, Karolina przez nieostrożność rozdarła poszewkę skradzionej poduszki tak znacznie. że pierze się wysypało, tworząc gęsty śnieg dokoła i zasypując złodziejce oczy. Landmanową, znajdującą się w tej wcale niespodziewanej chmurze, pochwycono i aresztowano.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W poniedziałek 24 sierpnia: *Gwiazda Syberji*, dramat ze śpiewami w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego.

We wtorek 25 sierpnia: Po raz ósmy *Teść*, komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza.

We środę 26 sierpnia: *Przeor Paulinów, czyli obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 4 aktach Juljana z Poradowa

We czwartek 27 sierpnia: Po raz dziesiąty *Walka o byt*, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudeta.

W piątek 28 sierpnia: *U wyłomu*, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W sobotę 29 sierpnia: *Trzeci maja*, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

TELEGRAMY.

Kongres kryminalistów.

Chrystjanja 24 sierpnia. Kongres międzynarodowy kryminalistów, odbędzie się w Chrystjanji, według wiadomości, którą podaje norwegski *Dagbladet*, w dniach 25 do 27 b. m. Członkowie kongresu zamierzają zrobić wycieczkę na parowcu, w celu zwiedzenia miejscowości, położonych w bliskości Chrystjanji.

Zakaz wywozu żyta z Rosji.

Petersburg 24 sierpnia. *Birżewyja Wiedomosti* donoszą, iż rosyjskie komory celne otrzymały polecenie konfiskować jako kontrabandę wszelkie zboże mające więcej jak 8% domieszki żyta.

Chrystjanja 24 sierpnia. Zakaz wywozu żyta rosyjskiego za granicę, dotyka w wysokim stopniu Norwegję, która dotąd zaopatrywała się w żyto rosyjskie. W sprawie tej, jak donoszą temuż dziennikowi, odbyło się zgromadzenie grosistów norwegskich. Zebranie obradowało nad sposobami, w celu zapobieżenia brakowi żyta w Norwegji.

Kongres socjalistów.

Bruksela 24 sierpnia. Według uchwały kongresu socjalistów, ma być dzień pierwszego maja corocznie świętowany dla tego, aby wymódz na pracodawcach ośmio godzinną dzienną pracę

Bruksela 24 sierpnia. Kongres socjalistów uchwalił równouprawnienie kobiet i zapewnienie im tych samych praw obywatelskich i politycznych, jakie obecnie posiadają mężczyzni.

Bruksela 24 sierpnia. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć międzynarodowego socjalizmu kongres socjalistów zamknięto.

Bruksela 24 sierpnia. Przyszły kongres socjalistów odbędzie się w r. 1893 w Szwajcarji, jednocześnie z takimże w Chicago.

Chrystjanja 24 sierpnia. *Dagbladetowi* donosi specjalny korespondent z brukselskiego kongresu socjalistów, że anarchista włoski Murlino, którego chciano wydać rządowi włoskiemu, uszedł rąk władzy i znajduje się w drodze do Londynu.

Rosja i Francja.

Berlin 24 sierpnia. *Kreuz Ztg.* donosi, że koła dobrze poinformowane w Paryżu są przekonane, iż pomiędzy Rosją a Francją, istnieje coś w rodzaju memorandum, określającego wzajemny stosunek obu mocarstw.

Flota francuzka w Anglji.

Portsmouth 24 sierpnia. Oficerowie francuzcy, biorący udział w śniadaniu u królowej zauważyli, że królowa w czasie marsyljanki, wysłuchała takowej stojąc.

Paryż 24 sierpnia. Wskutek komentarzy francuzkiej prasy, co do nieobecności Salisburyego w czasie pobytu eskadry francuzkiej w Portsmouth, oświadcza *Temps*, iż było życzeniem gabinetu angielskiego, aby królowa była na pierwszym planie Nie chodzi tu bynajmniej o przemijającą uprzejmość. Anglja daje dowód z pomocą królowej, iż pragnie pozostać na dobrej stopie tak z Niemcami, jak z Francją. W roli jaką obecnie odgrywa królowa Wiktorja, jest widoczną chęć okazania bezstronności i niezawisłości polityki angielskiej.

Bismarck.

Berlin 24 sierpnia. *Tageblatt* donosi: Bismarck odpowiedział jednemu z członków partji konserwatywnej na uwagę, iż ustąpienie było pełne godności: „Wypędzono mnie jak psa“. Prócz tego miał książe oświadczyć, iż nie będzie brał udziału w obradach parlamentu Rzeszy.

Położenie w Chinach.

Londyn 24 sierpnia. Położenie w Chinach polepsza się szybko i jest nadzieja, że w tych dniach sprawa uwieńczoną będzie pomyślnym rezultatem.

Trzęsienie ziemi i burze.

Tryjest 24 sierpnia. Obserwowano tu krótkie, ale bardzo silne trzęsienie ziemi, poczem nastąpiła burza i oberwanie się chmury. Piwnice zalane, Adyga przybiera.

Serajewo 24 sierpnia. Szkody wskutek sobotniej nawalnicy bardzo znaczne. W miejscowości Mrakowo zabił piorun 4 włościan.

Preszburg 24 sierpnia. Arcyksiąże Franciszek Ferdynand d'Este, wydał w hotelu „König von Ungarn“, świetny bal dla oficerów, biorących udział w wyścigach oficerskich w Karlburgu. Obecni byli prawie wszyscy arcyksiążęta i arcyksiężniczki.

Wiedeń 24 sierpnia. Przybył tu czarnogórski minister finansów Matanovics.

Praga 24 sierpnia. *Hlasowi Naroda* donoszą z Berlina, że hr. Waldersee przybył do stolicy Niemiec w interesach familijnych i że jego pobyt nie ma żadnego związku z ostatniemi wydarzeniami politycznemi.

Berlin 24 sierpnia. Caprivi miał wczoraj posłuchanie u cesarza. O 5-tej odbył się obiad galowy, poczem cesarz był obecnym na przedstawieniu w teatrze.

Berlin 24 sierpnia. Po skończonej paradzie otrzymał komendant korpusu gwardji, baron Meerscheidt-Hullesem od cesarza order orła czarnego.

Berlin 24 sierpnia. Giełda sobotnia była trochę zaniepokojona wiadomością, że Giersa ma zastąpić baron Mohrenheim, jak również zbrojeniem się Rosji.

Haaga 24 sierpnia. Gabinet się ukonstytuował. Ministrem spraw zewnętrznych został van Tienhoven, burmistrz z Amsterdamu; spraw wewnętrznych Tak van Poortvliet; sprawiedliwości Smidt; finansów przezydent banku Pierson; handlu i przemysłu inżynier Lely; kolonji van Dedeni; wojny pułkownik Seyffarrt; marynarki inżynier okrętowy Jausen.

Kopenhaga 24 sierpnia. Przybyła tutaj księżna Walji; powitana w Daneborg przez duńską familję królewską. Ztąd udano się osobnym pociągiem do Fredensborgu. Król grecki znajduje się tamże.

Kopenhaga 24 sierpnia. Przyjazdu pary carskiej oczekują tutaj w tych dniach.

Petersburg 24 sierpnia. Jak zapewniają koła dobrze poinformowane, car nosi się z myślą zaniechania podróży do Danji.

Hamburg 24 sierpnia. Wczoraj wobec licznie zebranej publiczności odbyło się poświęcenie krematorjum.

Paryż 24 sierpnia. Król Aleksander serbski zwiedził muzeum w Luwrze, dom inwalidów i Palais Bourbon.

Rzym 24 sierpnia. Donoszą tu z Konstantynopola, że W. Porta poleciła gubernatorowi Saloniki wypłacić konsulowi włoskiemu 2 000 funtów szterl., w celu zapłacenia okupu za Soliniego.

Sredec 24 sierpnia. Bulgarska *Swoboda* oświadcza, że z listów, przesłanych Stambułowowi od Petkowa, wykazuje się, że Rosja podziela te same zapatrywania, które mają mordercy Belczowa. Europa powinna, według słów *Swobody*, położyć koniec obecnym stosunkom przez uznanie księcia Ferdynanda prawomocnym księciem Bulgarji.

Londyn 24 sierpnia. Sultan Zanzibaru przyrzekł konsulowi angielskiemu, iż główne posady w wojsku i policji zwyczajnej i portowej jak również administracja latarni morskich będą powierzone wyłącznie oficerom angielskim na przeciąg dwóch do trzech lat. Usunięcie z zajmowanego stanowiska może nastąpić tylko za zgodą konsula angielskiego.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

4·14 rano	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	do Oświęcima, Wiednia.
5·29 „	(pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.	
2·05 popoł.	(poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).	
2·44 „	(poc. osob. z Podgórza-Płaszowa.	
3 03 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
7.59 rano	pociąg pospieszny z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	przez Tarnów do Orłowa.
7.59 rano	poc. posp. z Krakowa (kol. K. L.	do Mszany dolnej.
6.23 „	„ osobowy z Podgórza-Płaszowa.	
9·— rano	(pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
9 59 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.	
4·15 popoł.	(pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).	do Żywca, Mszany dolnej.
5·— „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
5·13 „	(pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki.	
9.39 wiecz.	pociąg osobowy z Krakowa (kolej Kar. Ludw.)	do Orłowa, Koszyc.
3·55 wiecz.	(pociąg mieszany) z Krakowa (kolej Północna)	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.	
7·55 „	(pociąg osobowy) z Podgórza Bonarki).	

Odjazd z Tarnowa:

12.16 w nocy, pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4·46 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
9·57 „ (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·43 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5.15 rano	pociąg osobowy do Krakowa (kolej Kar. Ludw.).	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5·42 rano	(p. o.) do Podgórza-Bonarki.	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o.) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
6·30 „	(pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
9·23 przedp.	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Żywca.
9·36 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·20 „	(poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.	z Wiednia Oświęcima,
10·35 „	(poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.	
10·37 „	(poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)	
11·14 „	(poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)	
3·56 popoł.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·11 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.	
4·12 „	(pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).	
7.10 wiecz.	poc. osob. do Podgórza-Płaszowa.	z Mszany dolnej.
7.35 „	„ mięsz. do Krakowa (k. K. L.)	
8·30 wiecz.	(pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
8.46 „	(pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	przez Tarnów z Koszyc, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa
2.23 w nocy, pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7.40 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru pesztenskiego.
Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(4 7)

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki